

Philip McDonagh: Pomóc ludzkości w godzinie próby – rozważania o wizji historycznej Benedykta XVI

W odpowiedzi na pytanie, czy możemy działać dla dobra przyszłych pokoleń, Papież Benedykt najostreż krytykował tych, którzy mierzą zbyt nisko, nie rozumiejąc naszej ludzkiej zdolności do tworzenia i przekształcania świata. Jak podkreślał: „nowożytne chrześcijaństwo w dużej mierze koncentrowało się tylko na jednostce i jej zbawieniu. W ten sposób zawężyło horyzont nadziei i nie rozeznało wystarczająco wielkości swojego zadania” – pisze Philip McDonagh w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Benedykt XVI. Wiara i ciągłość”.

Podczas konklawe, które w 2005 roku wybrało na papieża kardynała Ratzingera, pełniłem funkcję ambasadora Irlandii przy Stolicy Apostolskiej. Gdy konklawe się zbierało, ścierały się kontrastujące ze sobą idee. Powszechna krytyka Kościoła oparta była na przekonaniu, że potrzeba nowego początku instytucjonalnego i etycznego. Miałyby on oznaczać więcej demokracji i odpowiedzialności w Kościele oraz większą gotowość do przyjęcia wartości „głównego nurtu” w odniesieniu do moralności seksualnej. Innym ważnym tematem było pytanie, czy wybór papieża spoza Europy byłby ważnym sygnałem dla świata.

Jak wiemy, konklawe w 2005 roku przyjęło inny zestaw kryteriów, co doprowadziło do wyboru wiekowego europejskiego kardynała, bliskiego swojemu poprzednikowi i niemal powszechnie postrzeganego jako konserwatysta. Jednakże kardynał Ratzinger był głęboko oryginalnym myślicielem, który jak nikt inny patrzył w przyszłość. Biorąc pod uwagę jak wiele dzieł opublikował w ciągu swojego życia, jest on z pewnością najbardziej płodnym pisarzem w historii papieżstwa. Dlatego też niniejsze rozważania, będące próbą „esencjalizacji” (jak sam mógłby powiedzieć) jego myśli filozoficznej, a w szczególności jego wizji historycznej, mają charakter co najwyżej przyczynkowy.

*Kardynał Ratzinger był
głęboko oryginalnym
myślicielem, który jak nikt
inny patrzył w przyszłość*

Jako ambasador przy
Stolicy Apostolskiej
miałem praktyczne
doświadczenie w
kontaktach z
Sekretariatem Stanu
i innymi

departamentami Watykanu, a także - w niewielkim stopniu - z samym papieżem Benedyktem. W lipcu 2005 roku irlandzki premier, Bertie Ahern, został pierwszym przywódcą politycznym, który spotkał się z nowym papieżem. Benedykt chciał w tym czasie udzielić wszelkiego możliwego wsparcia Porozumieniu Wielkopiątkowemu, stanowiącemu przykład realizacji polityki pojednania. Chciał też docenić rolę Bertiego Aherna w zapoczątkowaniu zorganizowanego dialogu pomiędzy władzami publicznymi a przedstawicielami poszczególnych wyznań religijnych. Inicjatywę tę ogłoszono podczas wizyty w Irlandii w 2005 r. i jest ona nadal realizowana. W Unii Europejskiej Bertie Ahern odegrał ważną rolę we wspieraniu włączenia do traktatów art. 17 TFUE, który przewiduje podobną formę dialogu na szczeblu europejskim. Również

prezydent Irlandii, Mary McAleese, wielokrotnie odwiedziła Stolicę Apostolską w okresie, kiedy sprawowałem funkcję ambasadora. Latem 2007 roku, wraz z moim brytyjskim odpowiednikiem, zorganizowałem spotkanie z papieżem, aby poinformować go o postępach we wdrażaniu Porozumienia Wielkopiątkowego. Nie będę jednak analizował polityki Stolicy Apostolskiej w konkretnych sprawach. Zajmę się raczej filozoficzną podstawą działań politycznych, która stanowi nić łączącą tak wiele pism Benedykta XVI, w tym oczywiście te powstałe przed objęciem przez niego urzędu papieża.

Moim zdaniem, „konkretna służba” papieża Benedykta XVI, „oddana Jemu, a nie innemu” (by zapożyczyć sformułowania Henry'ego Newmana), polegała na powrocie do korzeni naszej kultury, na położeniu intelektualnych fundamentów pod polityczną transformację na poziomie globalnym. W kontekście tego projektu, ci z nas, którzy są naśladowcami Jezusa, mogą odnowić rozumienie naszego powołania poprzez podjęcie obowiązków „obywatelskich”. W kategoriach teologicznych możemy stać się „solą ziemi”. W swojej książce *O sumieniu*, Ratzinger pisze: „Można posunąć się do stwierdzenia, że Kościół przetrwa tylko wtedy, gdy będzie w stanie pomóc ludzkości przewyciężyć tę godzinę próby”.

W swojej książce *Na początku* Ratzinger cytuje pytanie: „Wie spät ist es?” skierowane przez małego chłopca do znanego niemieckiego pisarza. Miało to być zwykłe zapytanie o porę dnia. Ratzinger zauważa jednak żartobliwie, że „Wie spät ist es?” można by również rozumieć jako „Jaki punkt osiągnęliśmy w historii ludzkości?”. Zrozumienie współczesnych wydarzeń w kontekście dłuższej trajektorii ludzkiej historii jest niezbędne, jeśli mamy formułować racjonalne odpowiedzi na wspólne nam problemy. Uważam, że kardynał Ratzinger został

wybrany na papieża w 2005 roku w dużej mierze właśnie dlatego, że kardynałowie zaufali jego wyczuciu historii Europy i świata. W tej perspektywie odniosę się krótko do tego, co uważam za sześć kluczowych aspektów wizji historycznej Benedykta, a mianowicie jego: (I) odczytanie sytuacji globalnej u zarania XXI wieku; (II) otwarcie na dialog międzyreligijny i międzykulturowy; (III) wsparcie dla roli rozumu w polityce; (IV) teologiczne skupienie na nadziei lub „wierze-nadziei” jako zasobie w życiu wspólnotowym; (V) wycucie możliwości i granic zmian politycznych; oraz (VI) szacunek dla świadectwa wszystkich tych, którym sumienie nakazuje kwestionować panujące ortodoksje. Na koniec podzielę się kilkoma sugestiami dotyczącymi przyszłych działań opartych na fundamencie dziedzictwa papieża Benedykta XVI.

W swoim słynnym dialogu z Jürgenem Habermasem ze stycznia 2004 roku, kardynał Ratzinger diagnozę stanu ludzkości wyraził w kategoriach dwóch głównych, ząbających się tendencji. Po pierwsze zwracał uwagę, że doświadczamy szybkiego formowania się globalnej społeczności, czy też globalnej przestrzeni politycznej, w której decyzje każdego człowieka mają silny wpływ na wszystkich innych. Po drugie, stale zwiększamy zarówno nasze zdolności produkcyjne, jak i destrukcyjne przy jednoczesnym braku równoważnego rozwoju w sferze sumienia i wzajemnego zrozumienia. Spośród nowych form władzy nieregulowanych przez prawo Ratzinger wymieniał chociażby zbrojenia. Jego własne życie upłynęło w cieniu doktryn wzajemnego zniszczenia NATO i Związku Sowieckiego. Jednakże, jak zwracał uwagę Ratzinger, „ludzkość nie potrzebuje wojny na wielką skalę, aby uczynić świat niezdatnym do zamieszkania”. Inną ilustracją tej tezy stanowiły nowe nauki, oferujące wizję tego, co dziś nazywamy „powiększeniem człowieka”. „Człowiek zszedł do samych źródeł mocy, do źródeł własnego istnienia”.

Drugi filar światopoglądu kardynała Ratzingera dotyczył współpracy międzyreligijnej. Jednym z najważniejszych kamieni milowych w czasie pracy Ratzingera w Kongregacji Nauki Wiary była decyzja zezwalająca jezuitom z Indii o. Jacques'owi Dupuisowi na opublikowanie książki *Towards a Theology of Religious Pluralism* jako dzieła teologii katolickiej. Stolica Apostolska poprosiła o. Dupuis o umieszczenie w książce „ostrzeżenia zdrowotnego”, zwracającego uwagę na niepewny charakter jego badań. Jednakże godna uwagi jest nie to zastrzeżenie, lecz samo uznanie ks. Dupuis za teologa katolickiego. W Stambule w 2006 roku papież Benedykt XVI stał się pierwszym papieżem, który modlił się w meczecie (w przeciwieństwie do zwykłego zwiedzania). W swoim dwutomowym dziele na temat osoby Jezusa, papież Benedykt pisze wymownie o wartościach ludów tubylczych i o okazywanej im przez europejskich kolonizatorów pogardzie. Na tym tle nie jest niczym dziwnym, że w dialogu z Habermasem kardynał Ratzinger stwierdził wprost: „Jeśli mamy dziś dyskutować o podstawowych kwestiach ludzkiej egzystencji, wymiar międzykulturowy wydaje mi się absolutnie niezbędny - bo taka dyskusja nie może być prowadzona wyłącznie ani w sferze chrześcijańskiej, ani w ramach zachodniej tradycji racjonalnej... *De facto* są one zobowiązane do uznania, że są akceptowane tylko przez część ludzkości i że są zrozumiałe tylko w części ludzkości...”.

Podkreślenie przez papieża Benedykta roli, jaką w polityce i życiu społecznym odgrywa rozum, jest trzecim filarem jego teologii publicznej. Kiedy porzucimy „teokratyczne” modele organizacji politycznej, musimy cofnąć się do zasady weryfikacji. W każdej chwili musimy zadawać sobie pytanie, czy nasze struktury polityczne zajmują się najbardziej istotnymi kwestiami i czy mają odpowiednią skalę, wiedzę i autorytet, aby je rozwiązać. Aby odpowiedzieć na te pytania, potrzebujemy wszelkiego rodzaju doświadczenia i wiedzy.

Potrzebujemy również ram zaangażowania, w których moglibyśmy wspólnie szukać odpowiedzi. Papież Benedykt, powołując się na św. Justyna i innych myślicieli, wskazuje, że wyznawcy Drogi Jezusa w pierwszych wiekach znajdowali wspólny język z filozofami, nawet wtedy, gdy wielka przepaść dzieliła ich od rzymskiej religii państwowej, neoplatonistów i tzw. religii tajemnych. Rolę rozumu wzmacnia dodatkowo uznanie tego, co Ratzinger nazywa „patologiami w religii” i „patologiami rozumu”. Patologie w religii to formy fundamentalizmu, dla których nie ma mechanizmu naprawczego w samych tradycjach religijnych. Patologie rozumu to forma „pychy” (termin wybrany przez Ratzingera), w której nauka traci z oczu cały obraz, który nigdy nie może być domeną jednej dyscypliny akademickiej.

W swoim dialogu z Habermasem Ratzinger doprowadza te argumenty do pięknej, jasnej konkluzji: „Dlatego też mówię o koniecznym pokrewieństwie między rozumem i wiarą oraz między rozumem i religią, które są powołane do wzajemnego oczyszczania i pomocy. Potrzebują siebie nawzajem i muszą uznać tę wzajemną potrzebę”.

Idąc za miłością, która jest w naszym sercu, odkrywamy prawdę o świecie

W encyklice *Spe Salvi* Benedykt stwierdza, że „wszelkie poważne i prawe postępowanie jest nadzieją w

działaniu”. To prowadzi nas do mojego czwartego tematu, którym jest skupienie się papieża Benedykta na nadziei lub „wierze-nadziei” jako głównym zasobie polityki. *Spe Salvi* jest skonstruowane wokół kilku połączonych ze sobą medytacji. Pierwsza z nich wynika z kolejności trzech głównych encyklik Benedykta: *Deus Caritas Est*, *Spe Salvi* i

Caritas in Veritate. Uwierzenie w miłość Boga, temat *Deus Caritas Est*, ma charakter „performatywny”: to znaczy, daje nam wiarę i nadzieję. W *Spe Salvi* wiara i nadzieja są prawie nierozróżnialne. W pewnym momencie „wiara-nadzieja” pojawia się jako jedno słowo. Miłość i „wiara-nadzieja”, wzięte razem, implikują działanie w świecie, jak Benedykt opisał to w *Caritas in Veritate*. *Caritas* stoi na pierwszym miejscu. Idąc za miłością, która jest w naszym sercu, odkrywamy prawdę o świecie. Sugerowałbym, że papież Benedykt przekształcił triadę „wiara, nadzieja i miłość” w „miłość, nadzieja i działanie”, stawiając działanie w nadziei w centrum naszego życia i misji.

Druga medytacja, którą znajduję w *Spe Salvi*, dotyczy wewnętrznej natury nadziei. Wcześniejsi teologowie analizują nadzieję jako środek pomiędzy zadufaniem a rozpaczą. Nadzieja jest więc cnotą, cnotą mężczyzny lub kobiety jako pielgrzyma. *Spe Salvi* proponuje inną perspektywę. Punkt ciężkości przeniósł się z równowagi wewnętrznej na zaangażowanie w rzeczywistość zewnętrzną. Dla papieża Benedykta głównym punktem nadziei jest to, że reprezentuje ona „niezgodę, aby niesprawiedliwość historii była ostatnim słowem”. Oznacza to gotowość do działania tam, gdzie jest to możliwe, nawet w obliczu przeciwności. Ważną częścią tej drugiej medytacji o nadziei jest wykorzystanie przez papieża Benedykta *Listu do Hebrajczyków*. Dla Arystotelesa cnota jest dyspozycją, która może być rozwijana przez powtarzające się działania o podobnym charakterze. *List do Hebrajczyków* przyjmuje inne podejście, używając dwóch uderzających obrazów, aby uchwycić istotę wiary - nadziei. Pierwszym z tych obrazów jest „substancja”, obraz zaczerpnięty ze sfery ekonomii. Drugi to „argument” lub „dowód”, obraz zaczerpnięty ze sfery prawa. Innymi słowy, „wiara- nadzieja” nie jest przede wszystkim cnotą czy nabytą dyspozycją. Nie jest też przede wszystkim subiektywnym przekonaniem. Jest raczej wewnętrznym zasobem. Po części jest ona

darem. Powiedzenie, że nadzieja jest dana, nie oznacza, że jest oderwana od rozumu. U proroków hebrajskich autentyczna nadzieja ma wymiar etyczny, cechuje ją pewien rodzaj realizmu. Jeremiasz sprzeciwia się życzeniowemu myśleniu, fałszywemu optymizmowi i pustej nadziei swojego rywala Ananiasza.

Przechodzę teraz do trzeciej medytacji w *Spe Salvi*. W encyklice tej znajdujemy następujące stwierdzenie dotyczące ludzkiego pośrednictwa: „Możemy odkryć źródła stworzenia i zachować je nieskażone”. Jeśli jesteśmy współpracownikami Boga w ramach, których ogólny projekt i logika nie są naszego autorstwa, to wynika z tego kilka rzeczy. Po pierwsze, nasze działania mają wewnętrzną lub obiektywną wartość. Są prawdziwe same w sobie. Po drugie, jeśli jesteśmy współpracownikami Boga, nie musimy samodzielnie określać ostatecznego znaczenia naszych działań. Nie jesteśmy i nie musimy być panami przyczyny i skutku. Po trzecie, wynika z tego, że istnieje zbieżność między działaniem, cierpieniem i modlitwą. Ocena prawdy o sytuacji, działanie lub cierpienie są ze sobą związane. Wreszcie, działania zgodne z nadzieją będą w harmonii z innymi podobnymi działaniami, w tym z działaniami innych ludzi. Istnieje „wbudowana” spójność, zgodność i koherencja wszystkich działań, które „odkrywają źródła tworzenia”. Nie chodzi tu tylko o budowanie sojuszy. To może się zdarzyć, z pewnością. Ale sprawa jest głębsza. Wspólne kryterium oceny - nazwijmy je „standardem nadziei” - łączy jedną sytuację z drugą i pozwala różnym aktorom nadać przyszłości określony kształt lub charakter, nawet zanim ogólny obraz stanie się jasny.

W XXI wieku ekologia planety i konieczność sprawiedliwej transformacji gospodarki zależą od licznych indywidualnych decyzji powiązanych wspólnym kryterium oceny. Tym wspólnym kryterium nie

może być interes własny, który z definicji popycha nas w różnych kierunkach. Każde wspólne kryterium oceny na poziomie globalnym musi przypominać „standard nadziei”, jak to określił papież Benedykt w *Spe Salvi*. Nadzieja, jeśli przywróci się jej pełne znaczenie w naszej kulturze, może inspirować i łączyć wszystkich, którzy stają w obliczu przyszłości zdeterminowani, by być „częścią rozwiązania”.

Gotowość papieża Benedykta do wyjścia od „danego kontekstu naszego świata” (jak to ujmuje w dialogu z Habermasem) i do zaangażowania wszystkich głównych nurtów ludzkiej kultury w rozwój globalnej cywilizacji charakteryzującej się nadzieją, są ściśle związane z dalszymi spostrzeżeniami na temat tego, w jaki sposób dochodzi do zmiany. Zrozumienie przez papieża Benedykta granic i możliwości postępu określiłbym jako piąty filar jego filozofii. Należy zrozumieć, że obecne pokolenie nie może ustanowić instytucji, które definitywnie wyzwoliłyby naszych potomków. Nie może też raz na zawsze dojść do utrwalania zasady rozumu. Papież Benedykt zauważa, że Kant zmienił swoją opinię o Rewolucji Francuskiej w odpowiedzi na pojawiające się fakty.

Papież Benedykt kładł większy nacisk na pełne nadziei możliwości niż na nieuniknione ograniczenia. W odpowiedzi na pytanie, czy możemy działać dla dobra przyszłych pokoleń, najostrzej krytykował tych, którzy mierzą zbyt nisko, nie rozumiejąc naszej ludzkiej zdolności do tworzenia i przekształcania świata. Jak podkreślał: „nowożytne chrześcijaństwo w dużej mierze koncentrowało się tylko na jednostce i jej zbawieniu. W ten sposób zawężyło horyzont nadziei i nie rozeznało wystarczająco wielkości swojego zadania”. (*Spe Salvi*, 25)

Szóstym i ostatnim filarem historycznej wizji papieża Benedykta, zgodnie z zarysowanym przeze mnie schematem, jest przekonanie, że kiedy działamy w nadziei, często idziemy pod prąd panującej opinii. W 1992 roku kardynał Ratzinger napisał o Andrieju Dimitrijewiczu Sacharowie w następujący sposób: „...był kimś więcej niż wielkim naukowcem: był wielkim człowiekiem. W imię człowieczeństwa, etycznej godności i wolności człowieka Sacharow przyjął cenę cierpienia i prześladowania...”. W swojej książce *Jezus z Nazaretu* papież Benedykt interpretuje Kazanie na Górze jako „ukrytą biografię” Jezusa. To znaczy mówi nam, czego możemy się spodziewać, jeśli zakwestionujemy polityczne ortodoksje. Papież pokazuje, jak Izajasz, Ozeasz, Amos, Micheasz i prorocy krytykowali konkretne aspekty Tory, jej historycznie uwarunkowane przepisy prawne, w świetle bardziej fundamentalnej normy zawartej *implicite* w samym Przymierzu, a mianowicie wiary w jedyne Boga, którego zadaniem jest obrona ubogich i wszystkich tych, którzy nie mogą zapewnić sobie sprawiedliwości.

Podczas mojego pobytu w Rzymie, osoby bliskie papieżowi Benedyktowi wielokrotnie mówiły mi o osobistym podziwieniu papieża dla Sokratesa, Gandhiego, Dietricha Bonhoeffera i Franza Jägerstättera. Benedykt oczywiście promował beatyfikację Jägerstättera. Sokratesa, Gandhiego, Bonhoeffera i Jägerstättera łączy z Andriejem Sacharowem to, że cierpieli za próbę głoszenia prawdy w sferze publicznej. W kazaniu z okazji Święta Trzech Króli w 2007 roku Benedykt ukazał współczesne odpowiedniki Magów odbywających swoją podróż do szopki: „Kim zatem są dzisiejsi „Magowie” i jaki punkt osiągnęła ich i nasza „podróż”?”. Papież pytał dalej, co musimy zrobić, aby dzisiejsi Magowie znaleźli Jezusa, kiedy przyjdą Go szukać. Papież Benedykt chce, „aby z samokrytyką czasów nowożytnych łączyła się samokrytyka

nowożytnego chrześcijaństwa, które wciąż od nowa musi uczyć się rozumienia siebie samego, poczynając od swych korzeni". (*Spe Salvi*, 22)

*Istnieje „wbudowana”
spójność, zgodność i
koherencja wszystkich
działań, które „odkrywają
źródła tworzenia”*

Na zakończenie nakreśliłam kilka sposobów, przy pomocy których możemy oprzeć się na ideach papieża Benedykta i uhonorować dzieło

jego życia. Po pierwsze, powinniśmy nadal stosować nasz rozum do zrozumienia procesów politycznych. W *Deus Caritas Est* papież Benedykt pokazuje nam, że wszystkie formy miłości, w tym praca na rzecz sprawiedliwości jako jedyne słuszne kryterium polityki, są aspektami jednego dobra. Następnie, w *Caritas in Veritate*, Benedykt bardzo wyraźnie podkreśla polityczne znaczenie tego spostrzeżenia, stwierdzając, że miłość jest obecna zarówno w bezpośrednich relacjach międzyludzkich, jak i w „makrorelacjach, społecznych, ekonomicznych i politycznych”. Miłość realizowana w makrorelacjach, „miłość obywatelska i polityczna”, zachęca nas do głębokich dociekań: jak funkcjonuje życie społeczne i dlaczego jest ważne? W jaki sposób w sprawach ludzkich otwiera się droga dla zła? Jak zło rozprzestrzenia się i zmienia? Gdzie zaczyna się pojednanie?

Drugą moją propozycją mającą na celu uczczenie pamięci papieża Benedykta, jest kontynuacja pracy nad wielkim spostrzeżeniem zawartym *Caritas in Veritate*: „...przyjmowane dotychczas rozróżnienie między przedsiębiorstwami mającymi na celu zysk (*profit*) a

organizacjami, które nie są nastawione na zysk (*non profit*), nie jest już w stanie dać pełnego obrazu rzeczywistości, ani też skutecznie wskazać kierunków na przyszłość” (*Caritas in Veritate*, 46). Już Arystoteles zauważył, że użycie pieniądza jako środka wymiany pozostaje w napięciu z użyciem pieniądza jako środka akumulacji. Jürgen Habermas we wspomnianym dialogu z 2004 roku przyznał, że jego niedoszłe świeckie czy „postmetafizyczne” uzasadnienie rządów politycznych, oparte na otwartej komunikacji i wspólnym podejmowaniu decyzji przez równych obywateli, jest coraz bardziej sprzeczne z działaniem sił rynkowych, zarówno w obrębie państwa narodowego, jak i w wymiarze ponadnarodowym. Habermas mówi o „zniechęcających procesach, w wyniku których demokratyczne kształtowanie wspólnej opinii i woli traci swoje funkcjonalne znaczenie”. Możemy promować dialog wokół myślenia Arystotelesa, Habermasa i innych, aby dalej rozwijać to, co wydaje mi się głównym przesłaniem *Caritas in Veritate*: „Państwa ludzkiego nie umacniają tylko związki między prawami i obowiązkami, ale jeszcze bardziej i przede wszystkim relacje oparte na bezinteresowności, miłosierdziu i komunii” (*Caritas in Veritate*, 6).

Centrum, którego jestem dyrektorem, działając przy wsparciu kościołów i wspólnot wyznaniowych w Irlandii, skierowało pismo do pierwszego wiceprzewodniczącego Parlamentu Europejskiego odpowiedzialnego za dialog na mocy art. 17, wyrażając nadzieję, że Parlament Europejski podejmie konkretne kroki w celu wzmocnienia tego dialogu. Naturalną byłaby kontynuacja ostatniej konferencji w sprawie przyszłości Europy. Jeśli uda się w tej sprawie przekonać Parlament Europejski, mógłby to być trzeci projekt mający na celu uczczenie pamięci papieża Benedykta. Możemy pielęgnować „duszę Europy” poprzez uznanie dialogowej relacji pomiędzy wartościami wysokiego szczebla a praktyczną polityką oraz uczynić tę relację bardziej przejrzystą i merytoryczną.

Wkrótce po wyborze papież Benedykt powiedział grupie niemieckich pielgrzymów, że imię wybrał na cześć papieża Benedykta XV, który został papieżem na początku września 1914 roku, tuż po rozpoczęciu I wojny światowej. Wbrew ostremu sprzeciwowi państw biorących udział w wojnie, papież Benedykt XV dążył do wynegocjowania zakończenia konfliktu w interesie cywilizacji europejskiej i światowej. Moją czwartą i ostatnią propozycją uczczenia pamięci Josepha Ratzingera, pojednawcy Niemiec i Polski, jest wspieranie wysiłków pokojowych papieża Franciszka i Stolicy Apostolskiej zarówno w kontekście wojny w Ukrainie, jak i w innych miejscach. Osip Mandelstam rozumiał i szanował wysiłki papieża Benedykta XV. W swoim poemacie „Encyklika” z 1915 roku, wielki rosyjski poeta i przyszły męczennik polityczny stwierdza po prostu: „ksiądz w Rzymie pozostał przy zdrowych zmysłach”. Papież Franciszek zasługuje na takie samo uznanie z naszej strony.

Philip McDonagh

O autorze: Philip McDonagh urodził się w Dublinie w 1952 roku i kształcił w szkołach jezuickich w Kopenhadze i Dublinie oraz w Balliol College w Oksfordzie, gdzie studiował filologię klasyczną. Obecnie jest adiunktem na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Miejskiego w Dublinie i dyrektorem Centrum Religii, Wartości Ludzkich i Stosunków Międzynarodowych. Jako dyplomata był zaangażowany w proces pokojowy w Irlandii Północnej w okresie poprzedzającym Porozumienie Wielkopiątkowe. Później pełnił funkcję ambasadora w Indiach, Stolicy Apostolskiej, Finlandii i Rosji oraz stałego przedstawiciela przy OBWE. Jego tomy poezji i utwory teatralne obejmują *The Song the Oriole Sang* (Dedalus Press, Dublin, 2010) i

Gondla, or the Salvation of the Wolves (Arlen House, 2016), adaptację dramatu wierszowanego Nikolaya Gumilewa na temat irlandzki. Jest współautorem książki *On the Significance of Religion for Global Diplomacy* (Routledge, 2021).

Tłum. Maciej Wilmanowicz

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego
